Przemarsz żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych do Grobu Nieznanego Żołnierza uświadomił Warszawie, że są, że jeszcze żyją. I że nadal są Nieznanymi Żołnierzami. Apel poległych przypomniał, ilu zginęło w walce z niemieckim okupantem, w walce z sowieckim okupantem i z wspierającymi go polskimi komunistami. Generałowie, pułkownicy, majorowie - dziesiątki wyższych, setki niższych oficerów. Bo też i Narodowe Siły Zbrojne były potężną armią liczącą w szczytowym okresie 90 tysięcy ludzi. Obchody 50 rocznicy powstania tej armii - 24 i 25 października 1992 - były oddaniem spóźnionej sprawiedliwości tym żołnierzom, którzy walczyli przecież z obydwoma zaborcami i walczyli najdłużej. Były - jak powiedział prezes Związku Żołnierzy NSZ, dr BOHDAN SZUCKI - satysfakcją dla tych, którzy walczyli i uczczeniem tych, którzy padli. Ale ci, którzy oddali życie, byli w pewnym sensie szczęśliwsi - oddali życie w walce, w słońcu. Ci, którzy ją przetrwali, ginęli w mroku, w więzieniach z polskimi napisami. Albo na emigracji.

SPRAWIEDLIWOŚĆ – ŻYWYM CZEŚĆ – ZMARŁYM

Mordowano nie tylko ich, także i pamięć o nich. Spotwarzano żołnierzy czyniąc z nich bandytów, prowokatorów bratobójczych walk, antysemitów. Propagandzie komunistycznej chodziło o to, by skompromitować formacje NSZ i przed własnym społeczeństwem i przed światem.

Ta propaganda trwa do dzisiaj,

zwłaszcza w publikatorach opanowanych przez udecję. Nie obyło się bez niej i teraz. Telewizja zamieściła wprawdzie wzmianki o obchodach, ale... Do dziennika TV nakręcono wypowiedź jednego z historyków ruchu narodowego, **Leszka Żebrowskiego**. Dla "równowagi" nagrano też wypowiedź znanej od lat "specjalistki" od podziemia, **Krystyny Kerstenowej**, z której to wypowiedzi wynikało, że narodowcy wprawdzie walczyli, ale... I tutaj historyczka w formie mniej lub bardziej zawoalowanej powtórzyła kłamstwa dawnej propagandy. A potem wkroczyła cenzura. Wypowiedź Żebrowskiego zajęte, w ramach dziennika poszła tylko wypowiedź p. Kersten. Monopol na głoszenie "prawd" mają nadal ci sami historycy. Ci sami, którzy zafałszowali naszą przeszłość.

Całodzienna sesja naukowa, która odbyła się w niedzielę 25 października, odbywała się w aurze naukowej sensacji, ale i moralnego szoku. Kolejni referenci zapełniali ostatnie białe, a raczej pokrwawione i zabłocone karte naszej historii. To tak, jakby na naszych oczach otwierano dokumenty katyńskie. Ale ten Katyń leżał na ziemiach polskich,

cała Polska była Katyniem,

a mordercami nie tylko sowieccy, ale i polscy komuniści. Ci, którzy w szeregach AL "przygotowywali grunt" pod wkroczenie "wyzwolicielskiej" armii mordując nie tylko żołnierzy NSZ, ale wszystkich, którzy mogli stawić opór, którzy mogli być budowniczymi niepodległego państwa: byłych wojskowych, nauczycieli, księży, ziemian, często tych, którzy i im, "ludowcom", dawali schronienie. Mordowali z całym cynizmem, zgodnie z kolportowanymi przez siebie odezwami, *iż będą walić panów i oficerów, i tych, którzy szczują ciemniejszych chłopów.* Sowiecko-polski oddział Leona Kasmana, późniejszego redaktora naczelnego TRYBUNY LUDU, wsławił się nie tylko morderstwami, ale i donosami do władz niemieckich. Wskutek komunistycznych donosów, w końcowej fazie walk na Lubelszczyźnie Niemcy rozstrzelali co najmniej 1320 osób, głównie chłopów związanych z NSZ i AK. Zhańbieni podwójną kolaboracją "bohaterowie" AL przeszli potem do pracy w MO i UB. Dzisiaj są zasłużonymi kombatantami Rzeczypospolitej. Wystąpienia uczestników sesji nie ograniczały sie bynajmniej do wystawiania rachunku krzywd. Nie było sentymentalizmu, nie było nastrojów rewanżu - choć krzywdzeni przez tyle lat żołnierze mieliby do niego pełne prawo. Na sali panowała atmosfera skupienia, spokojnego dochodzenia do prawdy, ustalania dat, nazwisk, wydarzeń - pomijanych, fałszowanych przez lata.

Rekonstruowano dzieje armii narodowej od Związku Jaszczurczego, który działał już w październiku 1939, poprzez Narodową Organizację Wojskową i NSZ, do walczących po wojnie oddziałów Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Do tej ostatniej formacji wstąpiło wielu żołnierzy nie godzących się z rozwiązaniem AK. Partyzanci NZW walczyli nadłużej. Ich oddziały broniły ludności przed terrorem UB i milicyjnych kacyków jeszcze przez lata 50-te. Ostatni partyzant, porucznik **Czesław Czaplicki** został ujęty dopiero w roku 1963. Był to ten sam Czaplicki, którego oddział rozbił ubeckie więzienie w Przasnyszu, by wyzwolić więzionych w nim żołnierzy AK i NSZ. "Polski" sąd skazał go jako wroga Polski.

zapadło 40 wyroków śmierci.

Wyroki wykonano przez ścięcie toporem. Wśród zabitych był szef Oddziału II (wywiad i kontrwywiad) poznańskiego okręgu ZJ - **Stanisław Joyte.** Mimo strat, wywiad ZJ (a potem NSZ) działał i odnosił sukcesy. Między innymi za pośrednictwem AK przekazano do Londynu dane o próbach V1 i V2, dokonywanych przez Niemców. Duże znaczenie miały dla aliantów informacje zdobywane przez wywiad kolejowy, który penetrował obszar od Berlina po Front Wschodni.

Dużo uwagi poświęcono politycznym koncepcjom narodowców rozwijanym przez grupę "Szańca", stanowiącą koncepcyjno-nadrzędny organ Związku Jaszczurczego. Nieomal od początku wojny, a już na pewno po przystąpieniu USA, narodowcy byli pewni klęski Niemiec. Szykowali więc plany przyszłego powstania, które "na piętach uciekających Niemców" zajęłoby tereny po Odrę i Nysę. Po Stalingradzie jednak narodowcy uznali, że na nasze tereny wejdą nie alianci, lecz Rosjanie. Uznając, że hitlerowcy są już właściwie pokonani, narodowcy zrezygnowali z powstania. Ich postulatem było zachowaie sił do marszu na na Odrę i Nysę, wykorzystanie szansy zdarzającej się raz na tysiąc lat. Dramat historii wciągnął jednak ich oddziały w piekło Powstania Warszawskiego (walczyło w nim przeszło 2 tys. żołnierzy NSZ), potem w walkę z wkraczającymi oddziałami sowieckimi i wspomagającymi ich "polskimi" formacjami w rodzaju "specbatalionów" płk Toruńczyka, rozbudowanych potem w KBW.

W wielu wystapieniach przewijał się wątek rzekomego antysemityzmu NSZ. Jest rzeczą znamienną, że podczas okupacji, choć pamiętano o poglądach antysemickich niektórych działaczy narodowych, nikt nie zarzucał antysemityzmu żołnierzom NSZ. Przeciwnie - widziano, że w oddziałach NSZ znajdują schronienie Żydzi i że akcje NSZ na niemieckie więzienia i obozy ratowały życie znajdującym się tam Żydom. Zarzuty antysemityzmu wyssała z palca dopiero komunistyczna propaganda,

czyniąc z nich dymną zasłonę.

Miliejanci z AL i bezpieczniacy bezlitośnie mordowali polskich partyzantów. Ci nie pozostawali im dłużni. Nie jest tajemnicą, iż w UB pracowało wielu komunistów żydowskiego pochodzenia, głównie byłych oficerów politycznych Armii Czerwonej i ludowego WP. Stąd właśnie duży procent Żydów wśród zlikwidowanych przez NSZ bezpieczniaków. Nigdy jednak nie byli oni likwidowani jako Żydzi, nie traktowano ich z jakąś szczególną brutalnością. Ginęli wraz z innymi kolaborantami, którzy woleli służyć władzy okupacyjnej niż Polsce. Nie inaczej przedstawiały się sprawy w zdobytym przez "Żbika"-Kołacińskiego Przedborzu. W miasteczku tym mieszkało około 300 Żydów. Gdyby "Żbik" był takim antysemitą, jak twierdziła propaganda, cóż szkodziłoby mu zrobić pogrom. Tymczasem po zajęciu miasta w maju 1945 "Żbik" kazał aresztować najbardziej "zasłużonych" oprawców z UB i MO, którzy na mocy wyroku Sądu Podziemnego zostali rozstrzelani. Byli wśród nich Żydzi i Polacy. Historycy do dzisiaj przedstawiają Przedbórz jako przykład pogromowej działalności NSZ.

Nie sposób w krótkim szkicu streścić przebieg całodziennej sesji. Można i trzeba skupiać się na

sprawach najbardziej do dziś zakłamanych,

Sesja naukowa rzuciła sporo światła na genezę armii narodowej. Przypomniano, że już przed wojną działała na Pomorzu młodzieżowa organizacja o nazwie Związek Jaszczurczy, nawiązujący nazwą do antykrzyżackich spiskowców, którzy przyłączali przed wiekami Pomorze do Polski. Po zajęciu Polski przez Niemców młodzi działacze ZJ, jako jedni z pierwszych, zaczęli budować podziemne państwo. W roku 1942 z połączenia ZJ, Narodowej Organizacji Wojskowej (założonej w końcu 1939 przez instruktora ZHP, **Karola Stojanowskiego**) oraz kilku mniejszych organizacji powstały jednolite Narodowe Siły Zbrojne. Pierwszym dowódcą został płk **Ignacy Oziewicz,** były zastępca komendanta NOW, ppłk Rokickiego, wcześniej - bohater walk wrześniowych, dowódca 29 dywizji piechoty. Rozkaz o objęciu dowództwa NSZ przez Oziewicza - "Czesława" ukazał się 20 września 1942r.

To zdjęcie obiegło wielokrotnie komunistyczną prasę polską: "Niedoszłe ofiary band NSZ..."
(fot. CAF - archiwum)

Jednak sama nazwa NSZ była używana już wcześniej, pierwszy raz bodaj w lipcu 1942. Obecne obchody nawiązywały ogólnie do daty sprzed lat 50-ciu. Jednak podczas sesji naukowej sporo miejsca poświęcono walce prowadzonej z Niemcami przed tym rokiem. Prowadzona ona była nie tylko w Generalnej Guberni, ale także na obszarze Rzeszy, także w Wehrmachcie, do którego wcielonych zostało wielu mieszkańców Pomorza, Wielkopolski i Śląska. Dla zniszczenia tej konspiracji Niemcy stworzyli nawet specjalne Sonderkommando ZJ. Pod koniec 1941 roku udało im się aresztować część siatki wywiadowczej Związku Jaszczurczego. W głośnym procesie berlińskim bo tego wymagają zarówno prawda, jak i sprawiedliwość. Trzeba też przypominać nazwiska zapomnianych niesprawiedliwie bohaterów - i to robili dyskutanci, przypominając "Zaporę"-Dekutowskiego czy legendarnego już rotmistrza Zyba-Zdanowicza. Z tych samych, moralnych, a dopiero potem naukowych powodów, dużo mówiono o Brygadzie Świętokrzyskiej i o jej epopei. Brygada ta walczyła z Niemcami i komunistami. Pierwszych pobiła m.in. w bitwie pod Cacowem, podczas której Niemcy stracili 160 poległych, drugich - pod Rząbcem. Trzeba dodać, że bitwa pod Rząbcem była odwetem za wcześniejszą zasadzkę komunistów, w wyniku której zginęło kilku NSZ-owców. Potem był dramatyczny marsz na zachód, zdobycie obozu koncentracyjnego pod Holiszowem, spotkanie z armią Pattona. W czasie akcji na obóz wzięto do niewoli 200 esesmanów i strażniczek, uwolniono blisko 800 kobiet - Polek, Cyganek, Żydówek. Pod barakiem żydowskim stały beczki z benzyną. Przed likwidacją obozu Niemcy mieli rozkaz spalić ten barak razem z więźniarkami. Błyskawiczny atak brygady NSZ uratował życie 280 Żydówek. O tym też trzeba pamiętać, kiedy porusza się temat NSZ, a Żydzi.

I jeszcze jedno, już jako pointa. Sesja poświęcona NSZ odbywała się Centrum Informacyjnym MON. W tej samej sali odbywały się ongiś narady kierownictwa Układu Warszawskiego.

BOHDAN URBANKOWSKI